

\*\*\*

stopy człowieka lekko gniotą trawę  
Ziemia wygładza człapanie dotyku  
krople chłodzą kark w oczekiwaniu na strawę  
Woda oczyszcza meandry w zakolach wybryków  
ruch wachlarza osusza porowatość skóry  
Powietrze powiewem przemieszcza woń dechu  
odprysk skry prezentem jak mało który  
Ogień grzeje i karmi buzując od wieków

masa krytyczna ludzkiej eskalacji  
ekspłoduje żywiołem cywilizacji

zhardziały człek tnie ziemię machiną na przekór  
ta zgrzyta zębami w pomruku wnętrza  
wodę wsadza w reguły dla poskromienia cieku  
ta niekiedy w porywie górą się wypiętrza  
w powietrze puści bąka wyziewem siarki  
te beknie zatopione w komunalnym smogu  
grzyb ognia rozłupanych atomów grzeje do walki  
faksymilia na cyrografie w szatańskim amoku

W.O. 2015.04